



Ameryka po stronie koalicji: Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson (X), w otoczeniu członków waszyngtońskiego gabinetu

trzecia wreszcie przeznaczoną została dla najmniej stosunkowo znakomitych więźniów, gdyż dla szefów policji i żandarmerji.

O ile wierzyć można doniesieniom dzienników, dotychczasowi lokatorzy „pawilonu ministrów” zmienili obecnie miejsce zamieszkania. Przeniesiono ich do twierdzy Petropawłowskiej, gdzie jest więcej miejsca i bezpieczniej, a dokąd nie tak jeszcze dawno oni wysyłali tych, którzy dziś objęli ster rządów państwa w swe ręce.

Z frontów bojowych.

Gdy na froncie zachodnim toczy się największa może bitwa w obecnej wojnie, na innych frontach panuje względny spokój, który przerwała niespodziewana bitwa nad Stochodem, zakończona dotkliwą klęską Rosyan. O przebiegu tej bitwy, w której, jak to przyznali sami Rosjanie w swym urzędowym komunikacie, kilka pułków rosyjskich zostało zdziestkowanych, sprawozdawca „Berliner Tageblattu” podaje następujące ciekawe szczegóły:

W przededniu szturm na przyczółek mostowy pod Tobołami otrzymali Rosjanie prawdopodobnie jakąś dobrą wiadomość, gdyż wznosili głośne okrzyki: „Hurra!” i wystawiali z rowów tablice z napisem: „Germancy kaput!”, albo „C-sarz niemiecki umarł!”, albo wreszcie „Germancy nie mają chleba”. Nie wiedzieli, co nie jest już zdradą żadnej tajemnicy, że uderzenie na Toboły było już dawno przygotowane. Tylko tej dokładnej pracy przedwstępnej zawdzięczają Niemcy szybkie zwycięstwo, okupione niewielkimi ofiarami. Przez całą zimę czyniła komenda niemiecka rozmaite przygotowania, ale niektóre prace były niemożliwe z powodu wielkich mrozów, podczas których zamrzła ziemia i stawiała opór jakby mur betonowy.

Trzeba było czekać na porę tajania. Atoli pora ta przyszła tak nagle i niespodziewanie, że w południowej części przyczółka mostowego, w okolicy na południowy zachód od Rudnika, gdzie wielkie miny, wylatując w powietrze, miały zgącić bitwę, woda zalała chodniki. Przez pewien czas musiała się odbywać walka z wodą.

Z pod Starego Czerewiszczu poszli do szturm jeźdźcy bawarscy, brodząc po piersi przez wodę. Mimo to wszystko, powiodło się. Atak szedł tak szybko, że wkrótce został cel osiągnięty. Działo się to już o zmrok. Wykonanie ataku postanowiono dopiero dnia 2. b. m. wieczorem. Wedle planu mieli Niemcy w dniu 3. b. m. zdobyć tylko południową część przyczółka mostowego, mniej więcej aż po linię Rudka-Czerewiszczu, tudzież położony na zachód „mur rosyjski”.

O świcie rozpoczęła się gra dział i miotaczy min, o godzinie pół do ósmej rano rozszalał się huragan armatni. Baterie rosyjskie zostały tak zasypane ogniem, że prawie nie mogły odpowiadać. W północnej części przyczółka mostowego, a więc pod Tobołami, miał być nieprzyjaciół w dniu tym jedynie spętany. W tym celu silne patrole konnicy bawarskiej wyruszyły nocą i obsadziły lasek, położony na

południe od Starego Czerewiszczu, wyparłszy strażę rosyjską. Położony obok drugi lasek był zalany.

Ciężkie pociski działowe zniszczyły także w północnej części przyczółka mostowego stanowiska rosyjskie. Rosyjskie karabiny maszynowe znalazły się

w takim ogniu, że podczas szturm niemieckiego skazane były na bezczynność. Pomiedzy godziną 10 a 11 przedpołudniem zauważono wsteczne ruchy na niektórych częściach rowów rosyjskich. Punktualnie o godzinie 11 przed południem wedle programu wyleciała w powietrze mina na północ od Rudnika, na południowo zachodnim stoku góry 166, czyniąc olbrzymie spustoszenia. O godzinie 1 minut 15 po południu poszła do szturm piechota niemiecka i już po pięciu minutach znalazła się po drugiej stronie rowów rosyjskich. Biegiem odbywał się dalszy pochód. Telefon nieustannie donosił o nowych sukcesach.

O godzinie 1 minut 40 część stanowisk rosyjskich pomiędzy drogą Helenin-Toboły a Stochodem pod Rudnikiem była już w rękach niemieckich zaś o godzinie 3 popołudniu cel szturm został osiągnięty. Cel, zamierzony owego dnia. Ale natychmiast wyznaczyła komenda niemiecka nowy cel. Konnica bawarska stanęła znowu gotowa do ataku po obu stronach Czerewiszczu. Rosyjski ogień zaporowy wstrzymywał jeszcze ataki. Ale od południa atakujące kolumny niemieckie posuwały się niepowstrzymanie aż pod wiatrak, stojący na zachodnim zboczu góry pod Tobołami i poza wieś Czerewiszczu. W położonych na wyżynie Tobołach, zwłaszcza na cmentarzu, Rosjanie stawiali zaciekle opór. Około godziny 6 wieczorem i tutaj kolumny niemieckie zaczęły się coraz dalej posuwać, a o godzinie 7 wieczorem całe Toboły dostały się w ręce niemieckie. Wśród książkowej nocy nastąpił jeszcze atak konnicy bawarskiej. Cały przyczółek mostowy pod Tobołami znajduje się w rękach niemieckich, po tej stronie Stochodu niema już Rosyan.

Ale — jak stwierdza korespondent, naoczny świadek zniszczenia — Toboły zniknęły z powierzchni ziemi“...



Ameryka po stronie koalicji: Ćwiczenia w strzelaniu w amerykańskiej szkole artylerji.